Rok I (VIII). Czwartek, 12 Maja 1932 r. Nr. 88.

# NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie.
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

## Półmiljonowe nadużycia

### w firmie I. K. Poznański, Łódź.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W ostatnich dniach wykryte zostały w warszawskim oddziale firmy I. K. Poznański w Łodzi, wielkie nadużycia. Oddział warszawski założył i prowadził w stolicy niejaki p. Grün, który w ciągu krótkiego czasu potrafił zaskarbić sobie zaufanie centrali.

Ostatnio jednak zaczął przesyłać coraz mniej pieniędzy za sprzedane towary.

Sprawa wydała się podejrzana i z Łodzi przybył do stolicy kierownik sprzedaży p. Königsberg, który stwierdził pewne niedokładności w księgach buchalteryjnych.

Grün oświadczył, że są to sumy, które musiał zbonifikować.

Przybyli z Łodzi rzeczoznawcy buchalterzy, stwierdzają niedobór, sięgający pół miljona złotych.

Firma Poznański prowadzi dalsze dochodzenie na własną rękę.

### Bezpośrednia akcja przeciwko Polsce.

## Wniosek w parlamencie niemieckim o rewizję granic i włączenie Kłajpedy.

Berlin, 10.5.

Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu wniosek, wzywający rząd Rzeszy do wystąpienia na forum międzynarodowem z żądaniem rewizji granic wschodnich.

Wniosek powołuje się m. in. na alarmy korespondentów prasy angielskiej o rzekomem zagrożeniu Gdańska ze strony Polski.

Wniosek domaga się kategorycznie przyłączenia Kłajpedy do Niemiec.

## Lebrun prezydentem Francji

### Zgromadzenie Narodowe oddało za jego kandydaturą 633 głosów.

Wersal, 10. 4.

Prezydentem republiki wybrany został przez Zgromadzenie Narodowe przewodniczący senatu Albert Lebrun.

Oficjalne wyniki głosowania są następujące: Obecnych było 902 członków Zgromadzenia, głosowało 826, Lebrun (Unja republikańska) otrzymał 633, Paul Faure (socjalista) 114 głosów, Cachin (komunista) 8 głosów, inni razem 10 głosów.

Przebieg zgromadzenia Narodowego był następujący:

O godz. 14 przewodniczący senatu Lebrun wszedł na salę posiedzeń, powitany gorącemi oklaskami przez członków Zgromadzenia.

O godz. 14.15 zabrał głos Lebrun, oświadczając, że zgromadzenie jest otwarte, poczem wypowiedział ze wzruszeniem krótkie przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Doumera.

Prezydent republiki umarł, — mówił Lebrun, — zbrodnia, która pogrążyła Francję w żałobie, wywołała w całym świecie jednomyślne potępienie. Parlamenty wielu państw prosiły mnie o wyrażenie ich żalu. W imieniu zebranych chcę złożyć hołd szlachetnej postaci nieodżałowanego prezydenta Doumer'a i wyrazić rodzinie jego tak okrutnie dotkniętej szczere współczucie członków Zgromadzenia Narodowego. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc. Było ono gorąco oklaskiwane.

Następnie o godz. 14.20 rozpoczęło się głosowanie imienne.

* * *

Prezydent Lebrun urodził się w miejscowości Marcy-le-Haut w departamencie Meurthe et Moselle, dnia 29 sierpnia 1871 r. W chwili swego wyboru zatem nie ukończył on jeszcze 61 lat. Po ukończeniu szkoły średniej, poświęcił się on studjom i karjerze inżynierskiej w dziedzinie górnictwa; — w 1883 r. ukończył Szkołę Politechniczną i Wyższą szkołę Górniczą, wkrótce zaś potem został laureatem nagrody naukowej Laplace'a. Prezydent Lebrun uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych znawców zagadnień technicznych związanych z kopalnictwem; — jest on autorem szeregu prac naukowych w tej dziedzinie.

W 1920 r. obecny prezydent został po raz pierwszy wybrany do Senatu, a w 1926 roku ówczesny premjer Poincare powołał go na prezesa t. zw. Kasy Amortyzacyjnej, instytucji, której zadaniem jest umarzanie długu wewnętrznego państwa. Dodatnia działalność tej instytucji uchodzi za wynik kierownictwa Lebrun'a

Przez cały czas swej karjery parlamentarnej, prezydent Lebrun należał do Unji Republikańskiej, będącej jednem z ugrupowań centrowych we Francji.

Jest to pierwszy inżynier z wykształcenia, jakie widzi Francja na najwyższym stanowisku w państwie.

## Najazd szaulisów na Kłajpedę

Gdańsk, 10. 5.

Nocy wczorajszej na terytorjum Kłajpedy wtargnęły samochodami ciężarowemi silne oddziały uzbrojonych szaulisów.

Miasto Kłajpeda jest przepełnione szaulisami. Wśród ludności panuje ogromny niepokój i naprężenie.

Obawiają się powszechnie nowego puczu.

## Wybuch

### w Zakładach filmowych.

Paryż, 10.5.

W wielkich zakładach filmowych towarzystwa „Tobis“ pod Epinai, nastąpił wybuch w nkładach filmu. Straty są olbrzymie, sięgają 10 miljonów franków.

## Komuniści wypierają się łączności z Gorgułowem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 10. 5.

Poseł komunistyczny Doriot, zapowiada interpelację w sprawie posądzenia komunistów o udział w zabójstwie prezydenta Doumer'a. Doriot probuje dowodzić że komuniści zawsze byli przeciwni indywidualnym zamachom, jako środkowi walki. Doriot chce dowodzić, że Gorgułow był zawsze wrogiem bolszewizmu i że wina zamachu spada raczej na władze francuskie, które od 1918 r. tolerują terorystyczne organizacje emigracji rosyjskiej.

Paryż 10. 3.

Znany adwokat paryski Geraut nie zgodził się na podjęcie obrony Gorgułowa o co się do niego zwrócono. Geraut pozostawał w bliskich stosunkach osobistych z rodziną Doumer'a.

## Bezrobocie

### 318.463 bezrobotnych zarejestrowano w dn. 7 maja

Warszawa, 10.5.

Według danych państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zerejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 7 maja wynosiła 318.463 osoby.

W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi to spadek liczby bezrobocia o 10.223 osoby.

## Gen. Nobile

### na służbie Sowietów.

Ryga, 10.5.

Generał Nobile przybył do Moskwy na zapreszenie naczelnika trustu sowieckiego budowy sterowców, Purmala.

Nobile zawarł umowę z rządem sowieckim i będzie pracował jako instruktor i deradca techniczny przy budowie sterowców sowieckich.

## Obsunięcie się góry

### 10 milj. metrów kubicznych ziemi w ruchu.

Paryż, 10.5.

O strasznej katastrofie żywiołowej donoszą z Sabaudji. W okolicach Chambery w gminie Avessieux, wskutek długotrwałych deszczów zaczęła się obsuwać góra. Trzy miljony metrów kubicznych ziemi znajduje się w ruchu. Obsuwanie się góry zagraża wsi całkowitą zagładą. Już 10 budynków uległo zniszczeniu. Z powodu obsuwania się góry powstały w ziemi szczeliny szerokości 40 metrów i głębokości 20 mtr.

## 51 ofiar katastrofy

Paryż 10. 5,

Jak się obecnie okazuje straszna katastrofa budowlana w Lyonie, nie była spowodowana wybuchem gazów, jak z początku przypuszczano, ale spowodowało ją osunięcie się ziemi w fundamentach. Dotychczas z pod gruzów zawalonego domu wydobyto 6 zwłok.

Ogółem ofiar katastrofy jest 51. Pod gruzami znajduje się jeszcze 23 trupy.

## Waszą gazetą są „Nowiny Częst.“

## Okręt skazańców w Gdyni.

### Czy transport zejdzie na brzeg?

Gdynia, 10.5

Wczoraj o g. 9.40 do wybrzeża pilotowego przycumował okręt „Chaco”, płynący pod banderą argentyńskiej marynarki wojennej.

Na pokładzie okrętu znajduje się 15 deportowanych, z czego 10 osób przyznało się do pochodzania polskiego.

Po załatwieniu formalności portowych na pokład okrętu wstąpili przedstawiciele polskich władz bezpieczeństwa w towarzystwie konsula Argentyny w Gdyni, oraz lekarza portowego.

Wszyscy przestępcy, deportotowani z Argentyny, znajdujący się na pokładzie „Chaco“ w liczbie 13-tu zostali zbadani przez lekarza, który stwierdził, że wszyscy są zdrowi.

Kapitan okrętu, oficer marynarki wojennej Argentyny zwrócił się do przedstawicieli polskich władz bezpieczeństwa z prośbą o pozwolenie na wysadzenie na brzeg 9-ciu z pośród znajdujących się na statku deportantów, którzy pochodzą z Polski.

Władze polskie przychyliły się do prośby kapitana „Chako” i 9-ciu deportantów przekazano natychmiast policji polskiej, która osadziła ich tymczasowo w areszcie urzędu śledczego.

Są to:

Nikifor Haponowicz z Drohiczyna, Majer Sorschein z Grodna. Szmul Weiner z Lokacew, pow. Horochów, Salomon Frenkel z Warszawy, zam. przy ul. Żelaznej 75, Izaak Birnbaum z Sokołowa, pow. Kolbuszowa, Tomasz Srzemecki z Husiatyna, Juljan Gringof z Łomży, Mikołaj Szymczuk z powiatu prużańskiego, Jan Centylewicz z Hołojów, pow. Radziechów.

## Katastrofa samochodowa pod Düsseldorfem

### Zwęglone zwłoki pasażerów.

Düsseldorf, 10.5.

Pod Düsseldorfem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Na szosie podmiejskiej zderzyły się ze sobą dwa auta, przyczem w jednem z aut nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Śmiertelnie poparzonego szofera, udało się z auta wydobyć, natomiast jadąca samochodem para małżeńska, spłonęła na węgiel.

# Co piszą inni?

## Tragiczna śmierć niewinnego i bezbronnego człowieka.

Tragiczna śmierć ś. p. prezydenta Doumera odbiła się głośnem echem w całej Polsce.

PRZYJACIEL POLSKI.

„Kurjer Poranny" przypomina słowa ś.p. Prezydenta Doumera skierowane do Polski:

„Polska wie o tem, jak uważnie i z jaką sympatją Francuzi śledzą postępy jej odradzającego się życia. Z serca i głowy życzą oni jej sił i podniesienia jej dobrobytu.

Z uwagi na położenie, które zajmuje na mapie świata, Polska winna odegrać wielką rolę...

...Anglja i Francja prowadzą akcję pokojową na zachodzie, Polska winna prowadzić ją na Wschodzie...

W bolesnych czasach uciśnionej i rozćwiartowanej Polski, kiedy to słuszne jej powstania sprowadziły tylko krew i ruinę, naród polski, tracąc nadzieję na zwycięstwo, powtarzał te słowa gorzkiej rezygnacji: „Bóg jest zbyt wysoko, a Francja zbyt daleko".

Chcemy wierzyć, że Opatrzność zstąpiła ku Wam; ale pewni jesteśmy, że Francja jest obecnie zupełnie Wam bliska.

Ramię przy ramieniu kroczą oba narody ku przyszłości, żądając dla siebie jak i dla wszystkich: pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości".

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA.

„Gazeta Warszawska" zastanawia się nad sytuacją, jaka może się wytworzyć obecnie we Francji i dochodzi do wniosku, że śmierć prezydenta Doumera będzie miała poważne następstwa polityczne, zwłaszcza wówczas, jeśli do władzy dojdzie we Francji radykalna lewica. Trzeba przypomnieć, że w r. 1924, gdy kartel lewicy uzyskał większość w wyborach, przywódcy tego kartelu zmusili prawicowego prezydenta ówczesnego Aleksandra Milleranda, do ustąpienia... Zgodnie z konstytucją, wyboru nowego prezydenta dokona Senat wraz ze starą Izbą, bo nowa, dziś wybrana, zacznie funkcjonować dopiero 1-go czerwca. Jeśli wszakże w wyborach parlamentarnych będzie miała powodzenie lewica, co powszechnie przewidują, to Zgromadzenie narodowe odbędzie się w warunkach sprzyjających zwycięstwu kandydata lewicy...

Z polskiego, egoistycznego punktu widzenia, jest tedy zgon prezydenta Doumera także nieszczęściem politycznem.

KOMU UCZYNIŁ KRZYWDĘ TEN CZŁOWIEK?

„Gazeta Polska" w sprawie szaleńczej zbrodni pisze:

Morderstwo zawsze jest potępienia godne, ale czasem może być zrozumiałe — zemsta nie jest namiętnością szlachetną, ale może być uczuciem dającem się wytłumaczyć.

Komuż uczynił krzywdę ten człowiek, którego dosięgła kula mordercy? Człowiek, którego życie było aż tragiczne piękne w prostolinijności, skromności, ascezie niemal, ofiarności i żałobie. Cóż złego uczynił ziomkom tego, który go zabił?

Ludzka strona zabójstwa jest stokroć bardziej wstrząsająca, niż ogrom sceny politycznej. Odebrano życie nietylko Prezydentowi Francji, ale odebrano życie niewinnemu i bezbronnemu człowiekowi. Za to tylko, że wziął na siebie ciężkie i pracowite brzemię reprezentowania godności i honoru wielkiego narodu francuskiego. Kula wymierzona w Prezydenta Doumera ugodziła nietylko weń — ugodziła także w ludzki rozsądek, ludzkie sumienie, ludzką godność.

# Czy będzie zmiana Rządu?

Pod pow. tytułem pisze „Gaz. Warszawska":

Poniedziałek rozpoczął się od sensacji politycznej. Była nią nowa konferencja byłych premjerów sanacyjnych. Ostatniemi czasy jakoś terminu jej nie oznaczono, nie wiedziano nic bliżej, kiedy rozmowy dalsze mają być prowadzone. Aż nagle zwołano ją pośpiesznie. Prof. Bartel, który przed tygodniem bawił w Krakowie przez dwa dni— jak się mówiło — u prof. Pisarskiego, czy też na zebraniu matematyków — został wezwany telefonicznie w niedzielę po południu do przyjazdu do Warszawy. Przybył istotnie zrana, był następnie obecnym na Zamku, dokąd po godz. 10-ej przybyli i inni dawni premjerzy, z wyjątkiem p. Piłsudskiego, który nie uczestniczył również w poprzedniej naradzie.

Kilkugodzinna narada odbywała się przy udziale p. Prezydenta oraz pp. Bartla, Prystora, Sławka i Świtalskiego

Nagłe zwołanie konferencji wywołało bardzo liczne komentarze w kołach politycznych. Zwracano uwagę, że wśród licznych pogłosek, które obiegły niedawno, znajdowała się także data 10 maja, wymieniana jako początek pewnych wydarzeń politycznych; pogłoski szły nawet tak daleko, że mówiły o rekonstrukcji, czy nawet zmianie rządu. Dziwnie zaprawdę, że z tą datą zbiega się akurat trzecia konferencja b. premjerów.

Koła pułkownikowskie i oficjalne podkreślają z naciskiem charakter prywatny rozmów p. Prezydenta; wspominają, że nie są one przewidziane przez Konstytucję. Ale równocześnie inni zwracają uwagę, że swego czasu na Zamku odbywały się z wielką ceremonją narady z prezesami klubów poselskich, których konsekwencją było powołanie nowego rządu Bartla (V-go).

Jak się obecnie narady zakończą?...

# Smutne losy

## Prezydentów Republiki Francuskiej.

Tragiczny koniec ś. p. Pawła Doumer'a przywodzi na myśl jakiś szczególny fatalizm, który jakgdyby zawisnął nad losami prezydentów Republiki Francuskiej.

Pierwszy prezydent, Thiers, ustąpił z powodu silnych tarć z Izbą francuską.

Drugi zkolei, gen. Mac Mahon, musiał również ustąpić z powodu ostrego zatargu konstytucyjnego z parlamentem.

Trzecim z rzędu był Grévy. I ten także zmuszony został do usunięcia się przed upływem kadencji, ponieważ był zamieszany w niemiłą jakąś aferę finansową.

Sadi Carnot — czwarty prezydent — został zamordowany przez włoskiego anarchistę Caserio.

Piąty zrzędu Kazimierz Perrier, ustąpił w 6 miesięcy po wyborze.

Następca jego, Felikz Faure, zmarł nagle na atak apoplektyczny.

Trzej dalsi prezydenci Republiki, a mianowicie, Emil Loubet, Armand Fallieres i Raymond Poincaré, zdawało się, już przełamali złe losy, gdyż kolejno spokojnie przetrwali aż do końca kadencji.

Ale już następny zkolei, Paweł Dechanel, wpadł w chorobę umysłową, wskutet czego przed czasem ustąpił.

Po nim wybrany został Paweł Millerand, ale triumfująca po wyborach do parlamentu większość lewicowa zmusiła go do ustąpienia z prezydentury w ten spoosób, że obalała kolejno wszystkie mianowane przez niego rządy.

Poprzednik zamordowanego teraz prezydenta, Gaston Doumergue, znów, jako szczęśliwy wyjątek, przetrwał całą kadencją.

Nad ostatnim jednak, ś. p. Pawłem Doumer'em, znowu wzeszła gwiazda, która zaciążyła nad tylu jego poprzednikami.

Przesądni zwracają uwagę na rolę, jaką w jego prezydenckiej karjerze odegrały tak zw. „feralne daty".

Wybrany 13 maja 1931 r., jako trzynasty zrzędu prezydent, objął urzędowanie 13 czerwca tegoż roku, zamordowany został w „feralny" dzień piątkowy.

W sumie na trzynastu dotychczasowych prezydentów Francji, aż 9-ciu nie dotrwało do końca na stanowisku. Stanowi to prawie 70 proc.

## Nieśmy pomoc bezrobotnym!

**Doroczna wystawa myszy**

Wśród dziesiątków rozmaitych wystaw odbywa się corocznie w Anglji wystawa.. myszy, oczywiście z specjalnemi nagrodami i i premjami dla najpiękniejszych okazów.

Na zeszłorocznej wystawie otrzymała pierwszą nagrodę śliczna szarobura myszka, którą pewien kolekcjoner i miłośnik myszy kupił za 25 funtów szterlingów.

Na wystawie było ogółem 400 gatunków mniejszych i większych myszek, a jedną z nich, wspaniały okaz, przysłany z Holandji, sprzedano za 70 funtów szterlingów.



# Królowa Margot

36)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

Głuchy łoskot upadku, krew, która daleko bryznęła, przejęła strachem nawet samego księcia.

Ciekawość jednak przeważyła, i wszyscy, posunęli się naprzód, aby przypatrzeć się ofierze.

Wszyscy ujrzeli wtedy siwe włosy, poważną twarz i skostniałe ręce nieszczęsnego umierającego.

— Admirał!—krzyknięto i zamilkło na raz ze dwadzieścia głosów.

— Tak jest, admirał. To on rzeczywiście—rzekł książę, zbliżając się do trupa, by w milczeniu mógł się nacieszyć przyjemnym dlań widokiem.

— Admirał! admirał! — powtórzyli półgłosem wszyscy świadkowie tej sceny, cisnąc się jeden do drugiego i, z bojaźnią zbliżając się do trupa starca.

— A! jesteś nareszcie Gaspardzie—zawołał zwycięsko książę de Guise.—Tyś kazał zabić mego ojca, ja mszczę się za niego.

I ośmielił się postawić nogę na piersiach bohatera protestanckiego.

Lecz w tej chwili, oczy umierającego otworzyły się z trudnością, skrwawiona ręka zadrżała ostatni raz i uniósłszy się cokolwiek, przemówił grobowym głosem:

— Henryku de Guise! przyjdzie czas, w którym i ty także uczujesz na swej piersi nogę mordercy. Ja nie zabiłem twego ojca. Przeklinam cię!..

Książę zbladł, czuł, jak zimny dreszcz przebiegł po jego ciele.

— Czy Wasza książęca mość jesteś zadowolony?—zapytał Besme.

— Tak—odparł Henryk — gdyż tyś się zemścił...

— Za księcia Franciszka, nieprawdaż?

— I za religję — głucho odpowiedział Henryk.

— A! dzień dobry, panie de Besme—powiedział Coconnas, przybliżając się do niemca, stojącego jeszcze na balkonie i spokojnie ocierającego krew ze szpady.

— Więc to pan tak go pięknie sprowadziłeś na dół—w uniesieniu zawołał La Huriére.—Jakimże sposobem pan to zrobiłeś?

— O! bardzo prostym. Admirał usłyszał hałas. otworzył drzwi, a ja nadziałem go na szpadę.

Naraz dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk kobiety.

Przed skrzydłem pałacu spostrzeżono dwóch ludzi, uciekających przed tłumem morderców.

Kula zabiła jednego; drugi biegł nie bacząc, że na dworze czekają nań nowi nieprzyjaciele.

— Zabić, zabić go!—krzyczeli mordercy, widząc, że ofiara im ucieka.

— Schwytałeś się—krzyknął Coconnes, przeszywając mu rękę cienką i ostrą klingą sztyletu.

— Podły!—odpowiedział uciekający i ciął szpadą przez twarz swego nieprzyjaciela, nie mogąc przebić go z powodu ciasnoty w bramie.

— To ten sam, który uprzedził admirała o grożącem mu niebezpieczeństwie—zawołali żołnierze.

— Zabić, zabić...—krzyknięto ze wszystkich stron.

Coconnas, La Huriere i z dziesięciu żołnierzy, rzuciło się za La Molem, który już skrwawiony, zebrał wszystkie siły, i uciekał przez ulice.

Krzyki, rozchodzące się za nim i hałas goniących go nieprzyjaciół, dodawały mu jakby skrzydeł.

d. c. n.

# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

MAJ 12

Dziś: Pankracego
Jutro: Serwacego
Wsch. sł. o g. 3.50
Zachód sł. o 19.34
Dług. dnia g. 15.26

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy ze środy na czwartek dyżurują apteki:
3 Aleja—Krakowska

**Powrót J. E. Ks. Biskupa**

Najdostojniejszy Arcypasterz naszej djecezji, J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, w ub. sobotę powrócił do Częstochowy z kilkutygodniowego urlopu wypoczynkowego.

**Nowy ustrój szkolnictwa**

„Dziennik Ustaw" z dn. 7 bm. ogłosił ustawę o nowym ustroju szkolnym. Ustawa o szkolnictwie prywatnem była ogłoszona przed paru dniami.

**Paszporty zagraniczne**

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 7 maja pojawił się dekret Prezydenta o wysokości opłat za paszporty zagraniczne. Wedle tego dekretu, wysokość opłat ustalać będzie na przyszłość minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Wiadomo, że minister spraw wewnętrznych wydał już zarządzenie do wojewodów nakazujące wydawanie paszportów zagranicznych tylko w razie wypadków uzasadnionych.

Opłaty za paszporty uległy podwyższeniu o 100 proc. Tedy opłata za paszport normalny wynosić będzie odtąd 400 zł., za paszport handlowy, (który kosztował 25 zł.) teraz 100 zł. Opłata za paszport na wyjazd w celach studjów, leczniczych, uczestnictwa w zjazdach i w celach społecznych 80 zł.

Zarządzenia te weszły w życie z chwilą ogłoszenia.

## Kartele syndykaty

**Pierwsze kroki kartelu papierniczego**

Wydawcy pism, książek zaniepokojeni zostali wiadomością, że nowoutworzony kartel papierniczy, aczkolwiek nie ma narazie zamiaru podwyższać cen papieru ale dyskretnie obniża już rabaty nadawane hurtownikom, od których przy pomocy konkurencji, przy dłuższym kredycie, otrzymywali znaczne ustępstwa wydawcy pism i książek.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju „niewinna" handlowa operacja, wywoła podwyżkę cen papieru dla właściwych odbiorców papieru.

Dodać trzeba, że tenże kartel papierniczy już przed paroma tygodniami podwyższył cenę papieru pakowego o 25 proc.

**Kryzys w zakładach „Baty"**

Zakłady szewskie Baty w Żlinie ograniczają produkcję z powodu kryzysu. Na 24.000 robotników 5.000 zostało zwolnionych. Wstrzymano budowę nowych domów i urządzeń fabrycznych. Zakłady wyrabiają dziennie 130.000 par butów, podczas gdy zapotrzebowanie rynku wownętrznego wynosi 75.000. Zbyt na rynkach zagranicznych uległ ograniczeniu z powodu ograniczeń celnych.

# Drożyzna rośnie...

## Władze państwowe winny wkroczyć natychmiast.

W sobotę w art. „Mieszkańcom stolicy zagraża głód" podkreślił „Robotnik", że skutkiem oszukańczej spekulacji handlarzy ceny mięsa w Warszawie podskoczyły w stopniu absolutnie niczem nie usprawiedliwionym — i zwrócił się do władz z wezwaniem, by przeciw spekulantom wystąpiły z całą surowością, gdyż inaczej niezamożna ludność stolicy narażoną będzie poprostu na głód, nie mogąc kupować za drogiej dla niej żywności...

Krakowski „I.K.C." pisze o tem w korespondencji z Warszawy:

Z notowań cen żywca w ośrodkach hodowli (Lubelskie, Poznańskie i Kresy wschodnie) wynika, że cena żywej wagi wołu waha się od 60 do 80 groszy, cieląt od 50 do 60 groszy, a świń dochodzi do 1 zł. 20 gr. Niezrozumiałem się zatem wydaje, dlaczego hurtownicy i komisjonerzy mięsa w Warszawie żądają od giełdy mięsnej notowań do 50 proc. wyższych od tych cen i przyczyniają się w ten sposób do śrubowania detalicznych cen mięsa.

Wspomniane bowiem 50 proc. stanowczo przekracza koszty transportu i godziwy zarobek.

Również pisma warszawskie potwierdzają to samo...

Wzywamy władze by niezwłocznie wkroczyły z całą energją, poddały oszukańcze „kalkulacje" handlarzy ścisłej rewizji i zmusiły ich do natychmiastowej odpowiedniej obniżki mięsa i tłuszczu.

W obliczu zagrażającego ludności głodu niema się chyba co namyślać!...

## Kronika policyjna.

**Nieostrożny motocyklista.**

Policja spisała doniesienie za nieostrożną jazdę motocyklem na Tatarowicza Tadeusza (Nowa 17), który na moście Herbskim najechał na Felicję Skrzelińską i innych, wskutek czego doznali oni lekkich obrażeń ciała.

**Pobita rozwódka.**

Janina Jezierska (Wasryngtona 42) zameldowała policji, że mąż jej, Franciszek Pyszel, z którym nie mieszka, przyszedł do niej i pobił ją.

**Znów ofiara „trzech kart".**

Apolonja Zalejska, zam. we wsi Konopiska zameldowała policji, że w czasie gry w „trzy karty" zabrano jej sposobem oszukańczym 8 zł.

**Czyja własność?**

W tut. Wydziale Śledczym znajduje się torebka damska stara, czarno-czerwona, lakierowana, z różnemi drobiazgami i gotówką wewnątrz.





## REPERTUAR teatru i kin

**Teatr Kameralny.**
Do czwartku 12 bm. włącznie komedja Niccodemiego w 3 aktach p. t. „Nauczycielka" z gościnnym występem Hanki Ceranki-Poznańskiej.

**Dźwiękowy Teatr „Odeon".**
Od dziś i dni następnych: „Jego maleńka", dramat wielkiej miłości wychowanicy do opiekuna z Janetą Gaynor w roli głównej.
w poniedziałek i we wtorek o godz. 3 po poł. dane będą ostatnie dzienne przedstaw. „Straszna noc" A. Marczyńskiego w przeróbce filmowej z Zoriką Szymańską i Brodziszem w rolach głównych. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

**Dźwiękowe „Grand - Kino".**
Od soboty i dni następnych Szlagier nad szlagiery! „Tajemnica sekretarki" — oraz film polski p. t. „Moralność pani Dulskiej".
Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

**Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Pań Domu.**

Nadzw. walne zebranie Związku członkiń Pań Domu odbędzie się dnia 11 b.m. o godz. 19 i pół w pierwszym, a o g. 20 w drugim terminie w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego).

**Koncert laureata.**

Pani dyr. de Hagen organizuje koncert Aleksandra Kagana w piątek, d. 13 b. m., o godz. 8 i pół wiecz. w b. lokalu Banku, Śląskiego, Aleja 26 I p.

**Przeniesienie teatru letniego**

Wczoraj rozpoczęto roboty przy rozbiórce teatru letniego w parku 3-go Maja. Teatr ma być przeniesiony na inne miejsce w parku.





## Wiadomości wojewódzkie

**Ruch służbowy.**

— Przez wojewodę kieleckiego przeniesiony został w stan spoczynku Zygmunt Rusek asesor w VIII st.sł. w Starostwie powiatowem Częstochowskim z dniem 30 kwietnia b. r

— Gracjan Zukowski pow. urz. w VII st. st. z urzędu wojewódzkiego kieleckiego na stanowisko referendarza w Centrali Min. przem. i handlu w dotychczasowym stopniu służbowym.

— Witołd Plasowski, radca w VI st. st. z Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego do Urzędu Wojewódzkiego kieleckiego.

— Wanda Sciborowska kontroler w VIII st. st. z Częstochowy 1 do Krakowa 1.

— Kamila Sieńczakówna, st. asyst. z Kielc 1 do urzędu Telegraf. w Krakowie.

— Kazimiera Migalską asyst. w X st. st. z Wiślicy do Kielc 1.

— Bronisł. Nowakowski asyst. w X st. st. z Częstochowy na stanowisko kierownika urzędu V kl. w Poraju k|Częstochowy.

**Śmierć obywatelki belgijskiej pod Kielcami.**

Na st. kol. Słowik, gm. Dyminy, pow. kieleckiego, rzuciła się pod pociąg osobowy Antonina Demozar Moysard, lat 69, obywatelka belgijska, ostatnio zam. w Kielcach przy ul. Słowackiego Nr. 25 u swej kuzynki Marji Swiętochowskiej. Wymieniona poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa— rozstrój nerwowy.

**Zabójstwo męża.**

We wsi i gminie Holiczna, pow. kozienieckiego, Przerwa Marja po sprzeczce ze swym mężem Janem, lat 30, z którym żyła w niezgodzie małżeńskiej, uderzyła go ostrzem siekiery w tył głowy, a kiedy Przerwa upadł na ziemię, zadała mu jeszcze kilkanaście ran ciętych siekierą w szyję, głowę, twarz i ramiona. Stan zdrowia Przerwy jest beznadziejny. Przerwę Marję zatrzymano. i przekazano władzom sądowym.

# Lekarz w roli donosiciela.

# Dramat 17-letniej dziewczyny

## Zakazana operacja, której wcale nie było.

Wstrząsającą tragedję przeżyła 17-letnia Janina M.; zakochała się do nieprzytomności w młodym wojskowym, który bez żadnych skrupułów wyzyskał dziewczęcą nieświadomość.

Młode dziewczę przez długi czas wstydziło się zwierzyć rodzicom ze swej dręczącej tajemnicy, aż dopiero gdy stan jej stał się widoczny i nie mogła go ukryć przed złośliwemi językami ludzkiemi, opowiedziała o wszystkiem ojcu.

Pan M., srodze strapiony losem córki, która na dobitek spadła z roweru, postanowił zająć się jej zdrowiem, a dopiero później zabrać się do gagatka. Zaprowadził więc córkę do felczera, Jana Wawrzyniaka, człowieka w podeszłym wieku, podając, że córka dostała silnego krwotoku oraz boleści. Felczer przystąpił do oględzin w gabinecie.

W tym czasie do drzwi jego mieszkania zapukał policjant, żądając wpuszczenia go do gabinetu. Felczer przerwał pracę, dał możność dziewczynie ubrać się i wypuściwszy ją drugiemi drzwiami, przyjął posterunkowego.

Okazało się, że policjant poluje na kobiety, wchodzące do felczera, podejrzewając go o dokonywanie zabiegów, prawem zakazanych, ponieważ takiemi podejrzeniami podzielił się przed policją dr. Poppert, mieszkający obok felczera.

Lekarz, widząc dziewczynę, wysiadającą z dorożki przy pomocy ojca zrozumiał, że dziewczyna zwraca się do felczera w jakimś zakazanym celu.

Dom felczera został obstawiony przez policję i gdy Janina M. znalazła się na ulicy, przytrzymał ją drugi posterunkowy i odprowadził właśnie wbrew woli do dr. Poppera, który w obecności policjanta Ignaczaka dokonał oględzin.

Posterunkowemu doktór oświadczył, że żadnych zabiegów na osobie dziewczyny nie dokonuje z obawy przed oskarżeniem o uszkodzenie płodu. Jednocześnie też dr. Popper tegoż dnia wydał świadectwo swych oględzin, zaznaczając w nim, że normalny proces był przerwany. Zeznał prócz tego przeciwko felczerowi, iż w gabinecie jego znalazł kompromitujące instrumenty, używane do zabiegów ginekologicznych.

Wytoczono proces felczerowi Wawrzyniakowi i młodocianej niedoszłej matce. Oskarżenie opierało się głównie na zeznaniu dr. Poppera, który przyznał, że sam skierował policję do mieszkania felczera, donosząc, iż Janina M. udała się tam z ojcem.

Sąd bardzo nieprzychylnie ustosunkował się do osoby lekarza, upatrując w nim donosiciela, eksperta i świadka. W zeznaniach jego ujawniono jaskrawe sprzeczności, które zdyskredytowały go w oczach sądu.

Jasne było, że lekarz był zainteresowany tą sprawą, bądź ze względów zawodowych czy też konkurencyjnych. W swem świadectwie wiele rzeczy przepuścił, które podniósł dopiero na rozprawie sądowej.

Milczenie jego w trakcie dochodzenia o pewnych szczegółach dowodziło, że nic nie widział, a na procesie wspomniał tylko dla powiększenia dowodów winy felczera.

Sąd okręgowy nie dał wiary zeznaniom dr. Poppera i wszelki materjał jego ze sprawy wyłączył. Tak potraktowawszy lekarza, sąd zkolei nie dał wiary przyznaniu się Janiny M. Dziewczyna potwierdziła wszelkie pytania policji, przypieczętowała je identycznem zeznaniem u sędziego śledczego.

Na rozprawie sądowej wyparła się chęci przerwania normalnego procesu, dowodząc, że pierwotne zeznania złożone były przez nią pod presją i wpływem policjantów. Sąd uwierzył jej w zupełności, a nawet w motywach wyroku wyraźnie podkreślił iż „na przewodzie sądowym udowodnione zostało, że Janina M. wbrew wszelkim przepisom była zmuszona przez policję i doktora tak fizycznie jak i moralnie".

Nie dość na tem.

Sąd zajął się pozatem kwestją oględzin lekarskich, dokonywanych przez dr. Poppera w obecności policjanta. Wspominają o tem motywy następujące: po przymusowych oględzinach w obecności posterunkowego, oskarżona słusznie mogła stracić zaufanie do wszelkiej władzy i przypuszczać, że i sędzia śledczy może pójść taką samą drogą bezprawia, a więc dla świętego spokoju, potwierdziła zeznanie złożone przed policją.

„Dr. Popper, dokonując w obecności policjanta oględzin dziewczyny, popełnił, mówiąc delikatnie, nietakt. A kiedy posterunkowy Ignaczak, w trakcie badania, poczuł to i zrozumiał, to dopiero wtedy zmyślił, iż w gabinecie doktora była zasłona przedzielająca miejsce badania chorych od reszty obecnych.

Felczer Wawrzyniak liczący lat 62 i 17-letnia Janina M. zostali uniewinnieni, a kosztami sprawy, niefortunnie powstałej, obciążono skarb państwa.

# Śmiech -- to zdrowie!

NIEŚWIADOMY.

Przybyły do miasta chłop zobaczył wóz do polewania ulic i zaczął się śmiać.

— Z czegóż to się tak śmiejecie, gospodarzu? — spytał go ktoś.

— Ha, ha, ha! Woźnica jedzie i nie wie, że mu wszystka woda ucieka z beczki.

WYRĘCZYŁ.

— Telefonowałam przecież dwanaście pomarańczy, a dostałam tylko jedenaście?—powiada dama do kupca.

— Tak, łaskawa pani. Jedna była zepsuta, przeto pozwoliłem sobie wyręczyć panią i sam ją odrzuciłem.

W APTECE.

Prowizor. — Panie aptekarzu, co to jest za płyn w tej flaszce bez napisu?

Aptekarz. — To jest taki nieszkodliwy preparat, którego używamy przy receptach, których nie sposób odczytać.

REKRUT.

Pułkownik do rekruta:

— Co się należy twoim przełożonym?? Np. sierżantowi lub kapralowi?

Rekrut (po chwili namysłu) odpowiada:

— Kapralowi, panie pułkowniku, nic się nie należy—to on mi jest winien 15 zł.!

W SZKOLE.

Profesor do ucznia:

— Gdzie masz serce? Pokaż?

— Serce... serce, panie profesorze... jest...

— No, jak to, gdzie czujesz najsilniejsze uderzenia?

— W domu odczuwam je z tyłu, całkiem nisko, panie profesorze.

NASZE DZIECI.

— Czego ty, Julciu, szukasz w encyklopedji?

— Pończoszki, laleczki... papa mówi, tu można wszystko znaleźć.

*

Trzyletnia Marysia przypatruje się słoniowi w zoologicznym ogrodzie.

— Mamusiu, czy i słonia bocian przyniósł w dziobie?

NA ULICY.

— Czy nie mógłby pan powiedzieć, która godzina?

— Przepraszam pana, ale ja nie tutejszy...



# Wieści ze świata!

### Mąż głodzony przez żonę

Miasto Preszburg w Czechosłowacji żyje pod wrażeniem nie zwykłej sensacji. Zginął mianowicie bez śladu pewien wyższy urzędnik pocztowy. Był on od dłuższego czasu chory na nerwy i skarżył się nieraz, że żona pod pozorem djety, głodzi go formalnie, choć sama zarabia bardzo dobrze i ma już w banku uskładanych 130 tysięcy koron czeskich. Istnieje obawa, że urzędnik ten, pod wpływem depresji, popełnił samobójstwo.

### Wyspy Hawajskie są najbogatszym krajem

Wyspy Hawajskie, które teraz wsławiły się procesem pani Fortescue i por. Massie o morderstwo Hawajczyka Kahahawaj, są najbogatszym krajem świata.

Głównem źródłem dobrobytu tego archipelagu, liczącego około 370.000 ludności, jest produkcja cukru, drugiem uprawa ananasów, których wywóz wynosi około 10 miljonów skrzyń, wartości około 40 miljonów dolarów.

# Dwa światy

## Romans współczesny

## (Triumf miłości)

SFINKS

22)

— Ja ich tam nie liczyłem, ale wszyscy wiedzą o tem dobrze... Przy dyrektorze służba daje duży dochód, to już wiadomo... Ja tam waszych pieniędzy nie chcę, kiedyście mi już tyle razy odmawiali i wcale na nie nie lecę. Jeżeli coś zostawicie dla wnuka, to wasza sprawa, a nie moja. Najważniejsze żeście zadowolony.

— Dzieci uspokoiły, powiadają, że radować się muszę. Stary jestem i powinienem wypocząć.

— A żywić też was będą? — zapytał sceptycznie Piotr.

— A będą. Lekcjami zarobią i żywność będzie. A i ja z pieca nie spadłem... W nagrodę też się coś otrzyma...

— A to i nagroda będzie? Czy duża?

— No, jeszcze tam nie wiem dokładnie.

— A to z litości samej dadzą..?

He, he, he! Jak jałmużnę.. He, he! Ładnieście się wykierowali. A ja myślałem, że za trzy miesiące otrzymacie.

— A to i mieszkanie sam teraz opłacać będziesz musiał — odezwał się Wojciech.

— A to się zapłaci. A może i zmieni się na mniejsze.

— A możebyście się wszyscy do mnie sprowadzili, stancja duża — zaproponował Wojciech.

— To wszystko już Zośka z Andrzejem załatwią — powiedział Sosna. — Oni płacić będą, więc niech rządzą.

— Tak! — zagadkowo powiedział Wojciech. — Kto płaci, ten rządzi.

W słowach jego brzmiała jakaś podejrzliwa nuta.

* * *

Ach jakie to było rozkoszne lato!. Szkoda tylko, że w czerwcu padały bezustanne deszcze, lipiec był bardzo upalny, a w sierpniu było zimno, jak późną jesienią. Ale dla tych, którzy się kochają, nie odgrywa to zbytniej roli. Na świecie istniały dwie istoty, które poza sobą nie rozumiały życia. Jedna dla drugiej była najdoskonalszym tworem boskim, pełnym krasy i ideałów. Zdawało im się, że cały świat do nich należy i wszystko się koło nich obraca.

Zawilscy tego lata byli zaproszeni do majątku ziemskiego swych krewnych „Złota Zorza". Z radością przyjęli gościnę, gdyż wydostanie się z kraju i wyjazd zagranicę połączony był z wielu trudnościami. Zawilska była pewna, że i Mieczysław powita chętnie tę zmianę, gdyż Zorescy słynęli z swej nadzwyczajnej uprzejmości, prowadzili dom otwarty, salony ich były zawsze pełne gości. Urządzano tu bale, wycieczki, polowania i t. p.

Zoreski pochodził ze znanej szlachty polskiej, posiadał olbrzymi majątek w dobrach ziemskich i fabrykach. Obecną małżonkę swoją, kuzynkę Zawilskiej poślubił z miłości i bez posagu, rezultatem czego stało się z początku przerwanie stosunków między nim, a jego rodziną.

Po pewnym jednak czasie był znów w najlepszej komitywie z krewnymi i znajomymi i do salonów Zoreskich zjeżdżała się najlepsza śmietanka arystokratyczna.

Państwo Zorescy posiadali dwie córki: starsza subtelnej urody, była artystką malarką. O rękę i posag jej starała się cała zbankrutowana złota młodzież; druga brzydka i ułomna nie pokazywała się wcale w salonach i nie brana była w rachubę. Mając dwa lata spadła ze schodów i potłukła się tak fatalnie, że pomimo usilnych starań zagranicznych chirurgów, nie zdołano jej uratować od kalectwa. Prawą nogę miała o kilka centymetrów krótszą od lewej. Przytem była bardzo szczupła, niskiego wzrostu, twarz miała bladą, wprost przezroczystą, duży nos i jeszcze większe oczy o bystrem, inteligentnem spojrzeniu.

Oświadczenie Mieczysława, że pragnie pozostać latem w mieście, przyjęła Zawilska z nieukrywaną przykrością.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

Wydawca: I. SIEMIATYCKI Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41